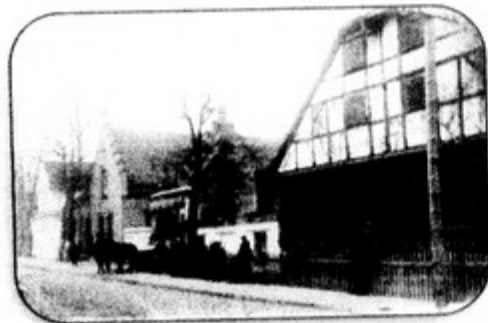


OD MAHNA DO BOHMA.

Część 3. Okres od 1912 do 1918 r.

Część 1 i 2 publikacji ukazała się w nr 95 i 97/2009 BP

Na początku XX w. znacznie zmodernizowano budynki fabryczne zlokalizowane przy ul. Piwnej i Toruńskiej. W 1912 r., kiedy to koniunktura nadal sprzyjała rozwojowi firmy, został zbudowany istniejący do dziś w samym centrum fabrycznego placu tzw. „ ratusz”. Był to solidny budynek wykonany z żelazobetonu. Wówczas pełnił on ważną funkcję miejsca składowania gotowej cykorii i jej pakowni wraz z sortownią. To było właściwie nowe „serce” tego blisko stuletniego zakładu. Pisząc o budynkach fabrycznych należy wspomnieć o zabytkowym „czarnym spichrzu”, usytuowanym na rogu ul. Piwnej i Toruńskiej (dziś ul. Prymasa Wyszyńskiego). Został on wybudowany prawdopodobnie ok. 1830 r. Był to drewniany piętrowy budynek z użytkowym poddaszem, kryty dachówką. Solidna konstrukcja nośna spichrza i ściany wykonane z drewna modrzewiowego, zaimpregnowanego z zewnątrz czarną smołą sosnową, dzielnie opierały się niszczącemu działaniu czasu. Gruntowny remont w latach 70. XX w. pozwolił mu przetrwać w niewiele zmienionej formie aż do dziś. Obecnie należy do miasta i jest siedzibą Dobrzyńsko - Kujawskiego Towarzystwa Kulturalnego.



Fot. 1. Widok kantoru fabrycznego, „czarnego spichrza” oraz głównej bramy wjazdowej przy ul. Toruńskiej 2, lata 30. XX w. Autor zdjęcia K. Szalwiński.

Obok „czarnego spichrza”, tuż za główną bramą wjazdową przy ówczesnej ul. Toruńskiej nr 2,

mieścił się wystłużony fabryczny kantor.¹ Jego gruntownej przebudowy dokonano w 1907 r., nadając mu wtedy architektoniczną formę, która przetrwała przeszło 50 lat.

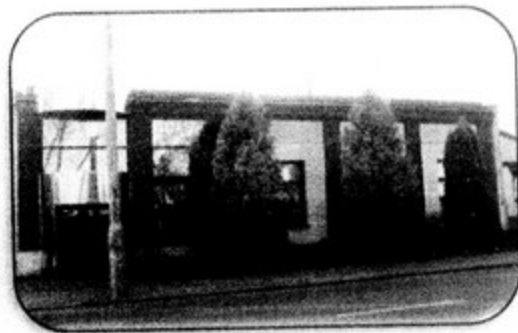
W 1911 r. dobudowano do niego murowaną parterową werandę. Nad werandą urządzono taras ograniczony balustradą z ażurowych tralek. W narożnikach werandy oraz na osi środkowej zostały umieszczone cztery ozdobne słupki zwieńczone wazonami. Autorem projektu był arch. A. Olszakowski.² Taras w nieco zmienionej postaci zachował się szczęśliwie do dziś. Pięknie przeszkloną, efektowną, murowaną werandę przebudowano później na pomieszczenia biurowe. Część kantoru pełniła wcześniej funkcje domu mieszkalnego właścicieli. Prawdopodobnie były to widoczne na fotografii białe zabudowania usytuowane z lewej strony zdjęcia nr 1. Wzdłuż dzisiejszej ul. Piwnej mieściły się pozostałe budynki produkcyjne, wielokrotnie później przebudowywane.

Przed I wojną światową fabryka posiadała już dużą kotłownię parową oraz własne warsztaty: stolarski, bednarski, tokarski i ślusarski. Istniała również kuźnia oraz murowana parterowa stajnia i chlew kryty dachówką. W pozostałych budynkach zlokalizowano pracowniczą stołówkę, magazyn papieru, drukarnię i ambulatorium. Posiadłości Bohmów rozciągały się również na drugą stronę ul. Toruńskiej, gdzie znajdowały się drewniane zabudowania gospodarcze, przebudowane z czasem na murowane. Z 1913 r. pochodzą zachowane plany murowanej parterowej stajni, lodowni i kurnika, które usytuowano blisko kantoru, po przeciwnej stronie ul. Toruńskiej. Zabudowania stajni były wielokrotnie przebudowywane i dziś jest to dom mieszkalny przy ul. Wyszyńskiego 9 wraz z przylegającymi do niego budynkami tzw. „światlicy” oraz współczesnego zaplecza logistycznego i parkingu.

¹ Tak nazywano dawniej biuro obsługi klienta oraz siedzibę dyrekcji i administracji w dawnej fabryce.

² Plany budowlane z archiwum fabrycznego.

Rok 1911 był ważny dla firmy z racji podpisania w dniu 26 maja kolejnej umowy, przedłużającej działalność spółki firmowej do 1 lipca 1926 r. Największymi jej udziałowcami były w tym czasie córki Augusty i Ferdynanda: Wilhelmina Feilert oraz Augusta Eichenwald. Syn Augusty Aleksander Eichenwald pełnił od roku 1910 funkcję dyrektora fabryki. Po zasadniczych zmianach organizacyjnych i własnościowych, przeprowadzonych w kwietniu 1923 r., został wybrany prezesem Zarządu Spółki Akcyjnej „Ferd Bohm & Co. Fabryka Cykorji w Włocławku.” Tę funkcję pełnił aż do śmierci w dniu 3 czerwca 1926 r.³ Siedzibą spółki, tuż przed wybuchem I wojny światowej, została Warszawa, gdzie przy ul. Hortensja 3 utworzono jej centralne biuro. Tam też znajdowała się siedziba Spółki przez cały okres wojny.⁴ Miejsce na siedzibę wybrano starannie. Znajdowała się ona zgodnie z życzeniem właścicieli blisko śródmieścia Warszawy, między ul. Nowy



Fot. 2. Budynek tzw. „światlicy”, za czasów Bohma stajnia (zdjęcie autora z 2008 r.)

Świat i ul. Szpitalną (ul. Hortensja łączyła obie te ulice i była równoległa do ul. Wareckiej). Na starym planie Warszawy z 1908 r., wydanym przez Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej, zaznaczono na ul. Hortensja dwie posesje: nr 1 i nr 5. Prawdopodobnie między 1910 r. a 1913 r. wzniesiono tu nową posesję oznaczoną nr 3. Powoli acz nieubłaganie kończył się wspaniały okres dynamicznego rozwoju firmy.

³ Archiwum Państwowe w Toruniu O/Włocławek, Księga Protokółów Zarządu Spółki Akcyjnej „Ferd. Bohm & Co. Fabryka Cykorji w Włocławku, s. 1 i s. 71.

⁴ Archiwum Państwowe w Toruniu O/Włocławek, informacja o zespole archiwalnym, nr zespołu 71/436/0, karta A.

Wybuch I wojny światowej, który nastąpił 28 lipca 1914 r., przerwał ten okres. Już w dniu 7 sierpnia 1914 r. Włocławek zajęły wojska niemieckie. Jednak 25 sierpnia wycofały się one i wkroczyły tu ponownie wojska rosyjskie. Po wyśadeniu dwu murowanych mostów na rzece Zgłowiączce i częściowym spaleniu drewnianego mostu łyżwowego na Wiśle wojska rosyjskie wycofały się. Do starć niemiecko – rosyjskich doszło tu między 9 a 12 listopada 1914 r., Niemcy nacierali na Włocławek od strony Brzezia drogą przez Dziadowo. Rosjanie wycofywali się w kierunku Kowala. Bitwa zakończyła się klęską Rosjan i przyniosła dużo ofiar śmiertelnych po obu stronach. Zostawiła w spadku dwa cmentarze wojenne, dziś już całkowicie zapomniane.⁵ Na okres długich 4 lat rządy przejęły tu okupacyjne władze niemieckie, reprezentowane przez landrata dr Burescha, pochodzącego z Inowrocławia. Faktyczną władzę sprawował jednak Cesarsko-Niemiecki Zarząd Wojskowy we Włocławku. Pierwszym gubernatorem został gen. von Lützw. W 1918 r. jego następcą został gen. von Stolzenheim.⁶

Wojna była zaskoczeniem dla szarych obywateli a także dla ludzi zajmujących się zawodowo biznesem. W ciągu zaledwie jednego miesiąca, wskutek działań wojennych, rynek rosyjski dla włocławskich firm, przetwarzających cykorię, został nieodwołalnie utracony. Nierozliczone należności finansowe za towar dostarczony do Rosji bezpowrotnie przepadły. Wojna spowodowała ciężki kryzys finansowy. Szczególnie mocno dotknął on firmę R. Bohnego, która większość swoich odbiorców miała w dalekiej Rosji. Stosunkowo łagodnie kryzys obszedł się z fabryką Bohma. Nazywała się ona teraz „*Cichorien - Dampffabrik Ferd. Bohm & Co Włocławek.*” Była to jedna z bardzo nielicznych włocławskich firm, która przez cały 4-letni okres okupacji niemieckiej pracowała. Stało się tak dzięki zamówieniom rządowym na produkcję kawy zbożowej i cykorii dla wojska i ludności cywilnej na okupowanych przez Niemców terenach Królestwa Polskiego.

⁵ Był to zlikwidowany w latach 60. XX w. niemiecko - rosyjski cmentarz wojskowy na Zazamczu przy ul. Wienieckiej. Drugi istniejący, ale zapomniany cmentarz wojenny z tego okresu, usytuowany jest w pobliżu leśniczówki Brzezie, tuż obok drogi Włocławek - Inowrocław.

⁶ Ks. M. Morawski, Monografia Włocławka, reprint, Włocławek 2003, s. 384.

Panował powszechny niedostatek surowców, opakowań, energii oraz finansów. Jak w tych anormalnych warunkach udało się utrzymać ciągłość produkcji? Zdecydowały o tym wyjątkowe zdolności przystosowawcze i przedsiębiorczość ludzi zarządzających fabryką. Była to jedyna w mieście firma, która w okresie wojny nie zmniejszyła zatrudnienia. Bardzo dokuczliwymi dolegliwościami na co dzień były kłopoty aprowizacyjne, dotyczące każdego mieszkańca. Władze okupacyjne wymuszały ponadto coraz większe świadczenia na potrzeby wojenne. To doprowadziło w efekcie miasto i jego mieszkańców do skrajnej nędzy.

W 1916 r. Firma Bohm obchodziła setną rocznicę swego istnienia. Z tej okazji oddano pracownikom do bezpłatnego użytku łaźnię parową. Ponadto wybudowano nowy budynek zakładowej szkoły dla dzieci pracowników.⁷ W 1910 r. uczyło się w starej szkole 72 dzieci i była ona już zbyt ciasna. Szkoła w okresie okupacji niemieckiej nie przerwała swojej działalności. Zauważalna była wrażliwość niektórych przemysłowców na sprawy społeczne i zwykle ludzkie nieszczęścia. Dobrze to odzwierciedla powstały w 1905 r. „Dom Miłosierdzia Zboru Ewangelickiego.” Tu przy ul. Ogrodowej, dziś ul. Słowackiego, mieściła się ochronka dla dzieci oraz dom starców i ludzi kalekich.⁸ Wielki wkład w budowę i utrzymanie tego domu wnieśli współwłaściciele fabryki Ferd. Bohm, Adolf i Wilhelmina Feilert oraz Berta Partowicz. Wilhelmina Feilert w 1904 r. zakupiła dla „Szpitala św. Antoniego” nowy żelazny stół operacyjny. Na owe czasy był to dar bardzo hojny i niezwykle przydatny, gdyż stół wyposażony był dodatkowo w niezbędne do operacji chirurgicznych oprzyrządowanie pomocnicze.⁹

Znamiennym przykładem nietuzinkowej skali zainteresowań rodziny Bohmów była działalność Jana Brauna, męża Karoliny z domu Bohm. Postać ta związana była silnie z wrocławskim ruchem teatralnym. Jan Braun był przez długi czas niezrównanym organizatorem wielu amatorskich przedstawień teatralnych. W jego zespole wyróżniały się postacie: Jerzego Bojańczyka, Janisz-

kiewiczza, Zawadzkiego, Ujejskiej i innych. Jan Braun potrafił z wielkim powodzeniem zastąpić aktora zawodowego, gdy w czasie wizyty profesjonalnego teatru we Wrocławku zdarzały się nagłe, aktorskie niedyspozycje, szczególnie po uroczystych kolacjach w domu zamożnego i gościnnego Brauna. Zamożność wynikała z faktu bycia współwłaścicielem fabryki cykorii i prowadzenia przez niego hurtowni spożywczej przy ul. Tumskiej we Wrocławku. Bardzo oryginalnym, acz krótkotrwałym przedsięwzięciem J. Brauna było prowadzenie w ogrodzie obok hurtowni eleganckiej restauracji ogrodowej. Została nazwana przez właściciela „*Mon plaisir*.”¹⁰ Tu urządzono piękne altany, ustawiono liczne posągi greckich i rzymskich bogów, a całość bogato iluminowano. Postać Jana Brauna to piękny przykład wrocławskiej wersji „*belle époque*”, czasu beztroskiego, przypominającego karnawał, lecz trwającego krótko. Ludzie, współtworzący ten wyjątkowy czas, byli nie tylko przemysłowcami, cechował ich twórczy niepokój i rozliczne zainteresowania. Żyli pełnią życia i potrafili korzystać z jego licznych uroków. Jan i Karolina Braunowie mieli dwie córki, Marię i Annę. Anna podtrzymała dobre rodzinne tradycje i wyszła za mąż za przedsiębiorcę Eugeniusza Rabowskiego. Anna i Eugeniusz Rabowscy mieli trzy córki i syna Ferdynanda. Ferdynand Rabowski ożenił się z panną Zofią Beck, kuzynką ministra spraw zagranicznych II RP Józefa Becka. W roku 1917 zarząd fabryki, przychylając się do licznych próśb ówczesnych władz, udzielił miastu kilku niskoprocentowanych pożyczek. Przeznaczone one zostały na zakup zboża dla bieżącego zaopatrzenia ludności cywilnej w chleb i mąkę.¹¹

To był bardzo trudny okres dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta, gdyż często brakowało podstawowych artykułów spożywczych. W najtrudniejszym okresie pracownicy Bohma otrzymywali jednorazowe zapomogi w wysokości miesięcznego wynagrodzenia. W tymże 1917 r. doszło do niespodziewanego, długotrwałego zatargu zarządu fabryki z władzami miasta. Przedmiotem sporu była sprawa drogi, prowadzącej niegdyś do starego, drewnianego mostu na rzece Zgłowiączce. Most usytuowany był na wysokości dawnego zamku, znajdującego się po

⁷ R. Hankowska, Kujawskie Zakłady Koncentratów Spożywczych., t. 1, s. 17, maszynopis Toruń 1989.

⁸ Dziennik Kujawski nr 106 z 13 maja 1913, s. 1 i ks. M. Morawski, Monografia Wrocławka, s. 347.

⁹ T. Rejmanowski, Dzieje „Starego Szpitala” (1823-1997), s. 37.

¹⁰ „*Mon plaisir*” po francusku *moja przyjemność*, R. Ściślak, Kolekcjoner Wrocławski nr 3,4/2001 r., s. 21.

¹¹ T. Dziki, Życie Wrocławka nr 5 z 2002, s. 16.

prawej stronie ujścia Zgłowiączki do Wisły (w tym miejscu zbudowano później pałac biskupi). Droga przestała być używana po wybudowaniu traktu nieszawskiego wraz z nowym mostem nad Zgłowiączką. W 1824 r. utworzony tu został istniejący do dziś ciąg komunikacyjny Drogi Nieszawskiej, później ul. Toruńskiej, dziś ul. Prymasa Wyszyńskiego. Aż do roku 1853 niewralgicznym punktem tej drogi pozostawał drewniany most na Zgłowiączce. W dniu 7 listopada 1853 r. został zatwierdzony projekt budowy nowego mostu, wspartego na murowanej półokrągłej arkadzie. Już w 1855 r. most oddano do użytku. Dawna droga, prowadząca do zamku, stała się wraz z upływającym czasem uciążliwym dla fabryki ślepy maulkiem. W aktach miasta Włocławka zachowała się korespondencja w tej sprawie. Wynika z niej, że magistrat wzywał dyrekcję fabryki do oddania samowolnie zagrodzonego wcześniej ślepego maulka ulicznego.

Pełnomocnik fabryki bronił interesów firmy, przywołując pochodzącą z 1888 r. ugodę między stronami sporu. Sprawa pozostała jednak nieuregulowana aż do roku 1927, kiedy to znalazła swój finał w sądzie. Proces dotyczył już nie tylko spornego maulka, ale także uliczki i placu znajdujących się po drugiej stronie ul. Toruńskiej. Była to nieistniejąca dziś uliczka Krótka oraz plac nazywany Kolbówką. Sądowe rozprawy doprowadziły w 1928 r. do ugody między zwaśnionymi stronami. Sporna uliczka, plac i maulki stały się własnością fabryki. Jako rekompensatę miasto otrzymało ogród i łąkę nad rzeką Zgłowiączką o powierzchni 11.530 m.² Dzięki ugodzie miasto zyskiwało teren niezbędny dla dalszej rozbudowy parku. Z drugiej strony fabryka pozbywała się na zawsze niechcianego sąsiedztwa uciążliwych uliczek. Ich niefortunny przebieg stanowił jedną z istotnych barier w jego dalszym rozwoju.¹² Przylegające bezpośrednio do parku miejskiego im. Henryka Sienkiewicza ogród i łąka stały się wnet chętnie odwiedzanym zakątkiem miasta. Park miejski, usytuowany wzdłuż koryta Zgłowiączki, znakomicie wykorzystuje naturalne nadbrzeżne tarasy. Urozmaicony drzewostan, oryginalny układ alei oraz klombów i trawników stanowi o jego urzekającym pięknie. Dzięki słusznej decyzji

poprzedników można dziś spacerować uroczy mi, parkowymi alejkami, osłoniętymi z obydwu stron kasztanowcami. Fabrykę otacza teraz piękna parkowa zieleń, stanowiąc harmonijne tło dla jej zabudowań. Najlepiej potrafią docenić to przyjezdni goście, których urzeka sąsiedztwo parku i fabryki. Często słyzy się pytanie przyjezdnych: „Kto zbudował ten zakład w parku”? Słuszniejsze było by zapytanie: „Kto i kiedy założył park tuż za fabryczną bramą”? Zaiste bardzo rzadko zdarza się, aby wprost z fabrycznej bramy wchodzić do parkowych alei. Najlepiej ilustrują to fotografie z ubiegłego wieku. Można powiedzieć, że jest to do dziś widoczny piękny, materialny wkład naszych poprzedników w dzisiejszy obraz miasta i firmy.

Końcowy okres I wojny światowej obfitował w wiele ważnych wydarzeń. Dotyczy to zwłaszcza roku 1918 we Włocławku. Niemcy odczuwali w tym czasie brak niezbędnych dla gospodarki wojennej surowców. Dotyczyło to zwłaszcza metali kolorowych. Dlatego też w lutym 1918 r. przystąpiono w mieście do rekwizycji przedmiotów wykonanych z tych metali.

Najbardziej boleśnie odczuła to włocławska katedra, której dachy odarto z okrywającej je miedzianej blachy. Zarekwirowano też wszystkie kościelne dzwony, w tym potężny dzwon katedralny „Hieronim”. Nie oszczędzono nawet mosiężnych klamek u drzwi i przy oknach prywatnych mieszkań. Zaskoczeniem było pozostawienie przez Niemców w stanie nienaruszonym włocławskich fabryk. Prawdopodobnie wpływ na to miała zdecydowana postawa ich właścicieli. Wielu z nich, wykorzystując swe niemieckie pochodzenie i zasobność portfeli, zdążyła na czas zablokować nakazy rabunkowe władz okupacyjnych.

Trudy wojennego czasu i chroniczny brak kapitału obrotowego, pozwalającego zachować płynność finansową przedsiębiorstwa spowodowały, że Ryszard Bohne w dniu 14 czerwca 1918 r. sprzedał swoją fabrykę cykorii spółce firmowej właścicieli ziemskich. Występowali oni wspólnie pod nazwą „Gleba” Spółka Ziemiańska Producentów Cykorii Rutkowski, Pruski, Lissowski i Ska. Właściciele ziemscy utworzyli spółkę „Gleba” w końcu lutego 1918 r. w Warszawie. Jej akcjonariat tworzyli ziemianie: Zdzisław Rutkowski - właściciel majątku Szpetal Górny, Leon Lisowski - właściciel majątku Kijaszkowo, Karol Pruski -

¹² Archiwum Państwowe w Toruniu O/Włocławek, Księga Protokółów Zarządu Spółki Akcyjnej „Ferd. Bohm & Co. Fabryka Cykorii we Włocławku”, s. 111, sygnatura nr 71/436/0/1.

właściciel majątku Dyblin oraz Wacław Lisowski z majątku Ostałowo, Władysław Nałęcz z majątku Kikół, Kazimierz Bolechowski z majątku Kucice, Stanisław Wilski z majątku Wielgie, Władysław Ostrowski z majątku Złotopole oraz Antoni Czapliski z majątku Osiek. W znakomitej większości byli to mieszkańcy ziemi dobrzyńskiej, powiatu lipnowskiego. Interesy firmy Ferd. Bohm & Co reprezentował w tej spółce Stefan Szczawiński.¹³ W grupie największych udziałowców związanej spółki wyróżniał się Zdzisław Rutkowski, urodzony w 1861 r. w Szpetalu Górnym. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Petersburskim powrócił on do rodzinnego majątku w Szpetalu Górnym. Na początku XX w. stał się jednym z najwybitniejszych hodowców bydła rasy holenderskiej, zapoczątkował też hodowlę kłaczy zarodowych półkrwi angielskiej. Na tym polu konkurował z hodowlami Kronenbergów, prowadzonymi w majątkach Wieniec i Brzezie. Z wielkim powodzeniem działał w Gubernialnym Towarzystwie Rolniczym w Płocku oraz w Towarzystwie Rolniczym Ziemi Dobrzyńskiej. Od 1914 r., aż do śmierci w 1927 r. był prezesem Rady Warszawskiej Syndykatu Rolniczego. W 1916 r. został działaczem Rady Powiatowej Opiekuńczej w Lipnie. Był jednym z założycieli „bekoniarni” w Czerniewicach, a także właścicielem suszarni cykorii.¹⁴ Nic więc dziwnego, że po przejęciu fabryki cykorii R. Bohne we Włocławku, jemu właśnie powierzono stanowisko pierwszego prezesa Zarządu Spółki „Gleba”. Do zarządu spółki wybrano wtedy: Karola Pruskiego, Stefana Szczawińskiego oraz Z. Rutkowskiego. Dyrektorem zarządzającym mianowano Karola Xiężopolskiego. Kapitał zakładowy spółki wynosił 790 000 mk. Nowe władze zainwestowały znaczące sumy w budynki i maszyny. Wszyscy udziałowcy spółki „Gleba” zobowiązali się dostarczać do swej fabryki proporcjonalną do udziałów ilość suszonej cykorii. W sierpniu 1918 r. R. Bohne sprzedał fabryce Ferd. Bohm suszarnię cykorii w Brześciu Kujawskim.¹⁵

Następne miesiące roku 1918 obfitowały w niecodzienne wydarzenia. I tak w końcu września przez kilka dni gościł po raz drugi we Włocławku wizytator apostolski Achilles Ratti, późniejszy

Papież Pius XI. Jednak najbardziej obfitym w dramatyczne wydarzenia był listopad 1918 r. Na początku tego miesiąca ówczesny prezydent miasta Stanisław Boryssowicz uzyskał od władz niemieckich broń. Głównym argumentem, dzięki któremu broń została przekazana do jego dyspozycji, były pieniądze oraz podnoszona przez niego konieczność zabezpieczenia miasta przed przewidywanymi rabunkami. Broń została rozdana znajdującym się w mieście legionistom, członkom POW¹⁶ i Straży Obywatelskiej, którą dzielnie kierował podprokurator Lisiewicz. W dniu 10 listopada 1918 r. doszło do spotkania między niemiecką Rewolucyjną Radą Żołnierską, a Radą Polską pod przewodnictwem prezydenta Boryssowicza. Podczas spotkania zażądano od żołnierzy niemieckich złożenia broni w zamian za gwarancje bezpieczeństwa w czasie ich powrotu do Niemiec. Porozumienia nie osiągnięto.¹⁷

W ciągu kolejnych dwóch dni Niemcy wycofali się z miasta, przy czym część z nich została rozbrojona. Władzę nad miastem przejął Magistrat i Rada Miejska. Porządku w mieście strzegli robotnicy oddelegowani przez włocławskie zakłady pracy. Zostali oni w tym celu zwolnieni na określony czas ze swych codziennych obowiązków. Byli wśród nich m.in. robotnicy fabryk przetwarzających cykorię. W piśmie z dnia 16 listopada 1918 r.¹⁸ zarządzający fabrykami wnoszą o powrót swych ludzi, oddelegowanych wcześniej do tzw. „milicji obywatelskiej.” Kończył się powoli trudny rok 1918. Dla Polski i miasta nastał pierwszy po długim czasie, jakże oczekiwany rok wolności. Aby najkrócej podsumować okres zakończonej wojny światowej, niech przytoczony zostanie cytat z książki B. Tuchmana: „*Wojna [...] pozbawiła życia wielu ludzi, [...] odebrała wiarę, zmieniła poglądy i na zawsze pozbawiła złudzeń, tworząc tym samym nie tylko fizyczną, ale i psychiczną przepaść między dwiema epokami.*”¹⁹

/cdn/

Andrzej ADAMCZYK

¹³ F. Szeliga, Przemysł włocławski ..., s. 14.

¹⁴ P. Gałkowski, Ziemianie i ich własność w ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-1947, Rypin 1999, s. 114, 249, 251, 253, 393-394.

¹⁵ T. Dziki, Przemysł włocławski..., s. 266.

¹⁶ POW — Polska Organizacja Wojskowa powstała w sierpniu 1914 w Warszawie z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, który był jej komendantem.

¹⁷ Ks. M. Morawski, Monografia Włocławka, s.384-385, reprint WWD Włocławek 2003

¹⁸ Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku. Akta miasta Włocławka. Zarząd Miejski we Włocławku z lat 1918-1939, sygn. A-57.

¹⁹ B. Tuchman, Wyniosła wieża, s. 8, Warszawa 1987

LUDWIK LIDWIN

Nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku.

(1889 – 1986)

Urodził się 18 lutego 1889 r. w powiecie krakowskim w rodzinie Franciszka Lidwina, górnika kopalni soli w Wieliczce, i Julii z Grabowskich. Ukończył czteroklasową szkołę powszechną w Wieliczce oraz ośmioklasowe Gimnazjum Klasyczne im. Jana Zamoyskiego w Krakowie-Podgórzu. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości rozpoczął w 1909 r. studia historyczno-geograficzne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1914 r., po ukończeniu studiów wstąpił jako ochotnik do 2 p.p. Legionów, z którego 1 maja 1915 r. został przeniesiony do 4 p.p. Legionów. 6 lipca 1916 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Po podpisaniu w Brześciu n/Bugiem pokoju między Rosją a Niemcami i ich sojusznikami (3 marca 1918 r.) jako obywatel Austro-Węgier został zwolniony z obozu i w maju 1918 r. powrócił do Krakowa. W tymże roku otrzymał na U.J. absolutorium ukończenia studiów historyczno-geograficznych (26 lipca 1918 r.).

Od 1 sierpnia 1919 r. rozpoczął pracę w Liceum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Wojna 1920 r. przerwała na kilka miesięcy pracę nauczycielską. Wziął udział w obronie Włocławka, a po odparciu Armii Czerwonej 15 sierpnia 1920 r. wstąpił jako ochotnik do 6 p.art. polowej. Został zdemobilizowany 19 października 1920 r. i powrócił do pracy w LZK. Chętnie też uczył w innych włocławskich szkołach odczuwających braki kadrowe : w prywatnym gimnazjum Aleksandry Aspisowej, w Państwowej Szkole Handlowej (1923-26), w Komunalnym Seminarium Nauczycielskim (1923/24). W 1934 r. we włocławskich szkołach średnich rozpoczęto wprowadzanie zmian organizacyjnych, przewidzianych w tzw. ustawie Jędrzejewiczowskiej. L. Lidwin został wówczas prze-

niesiony do szkoły podstawowej nr 7 i Państwowego Gimnazjum Mechanicznego. Pracował w tych szkołach aż do wybuchu II wojny światowej. Zdołał uniknąć aresztowania i wywiezienia do obozu. Ukrywał się u leśniczego pod Kowalem. Po wysiedleniu rodziny z Włocławka przekroczył nielegalnie granicę Generalnej Guberni i zamieszkał z rodziną w Końskich. Latem zamieszkał u brata w Milanówku. Uczył stenografii w gimnazjach handlowych w Milanówku i Pruszkowie. Brał też udział w nielegalnym nauczaniu. W Grodzisku Mazowieckim wykładał na tajnych kompletach geografii i historię. Do Włocławka powrócił w pierwszych dniach lutego 1945 r. i od 16. tego miesiąca rozpoczął pracę w LZK. Pracował w tej szkole aż do przejścia na emeryturę, tj. do 31 sierpnia 1961 r. Podobnie jak w okresie międzywojennym, chętnie podejmował się nauczania w innych szkołach: w Państwowej Szkole dla Pracujących i w Szkole Pracy Społecznej.

Pracę nauczycielską łączył L. Lidwin z działalnością społeczną. W okresie międzywojennym bardzo aktywnie działał w Oddziale Kujawskim PTTK we Włocławku. Organizował wycieczki dla młodzieży szkolnej zarówno w okolice Włocławka, jak i do wielu miast polskich. Był społecznym przewodnikiem po Włocławku. Wielkim jego osiągnięciem było utworzenie stacji meteorologicznej, ściśle współpracującej z Centralną Stacją Meteorologiczną w Warszawie. Codziennie włocławska stacja przekazywała do Warszawy dane o stanie pogody we Włocławku. Po 1945 r. nie udało się wznowić pracy tej stacji. Przez kilka powojennych lat L. Lidwin działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zmarł 11 września 1966 r. w Poznaniu i tam też został pochowany.

Marian Pawlak

Materiały źródłowe:

1. Teczki personalne w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (K.O.S.P. nr 5062)
2. Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku.

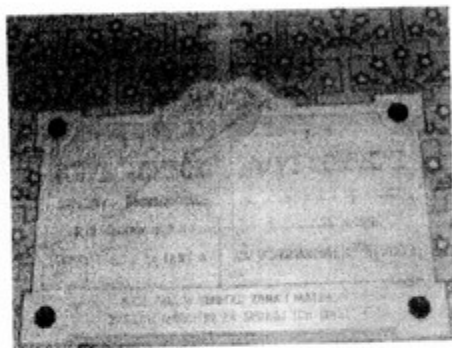
O EPITAFIACH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W KOŚCIELE PW. ŚW. UR- SZULI W KOWALU I OSOBACH NA NICH UPAMIĘTNIONYCH

Część V

Części 1, 2, 3 i 4 zamieściliśmy w BP nr 96, 97, 98 i 99

Ludwik Komecki był właścicielem folwarku w Bogusławicach w II połowie XIX w. Oprócz prowadzenia folwarków, interesował się też etnografią. Współpracował z Oskarem Kolbergiem, który przyjeżdżał do niego dwukrotnie, w latach 1860 i 1865. Ten znakomity badacz polskiego folkloru zbierał wówczas materiały do opracowywanej przez siebie I części monumentalnego dzieła pn. „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”, która poświęcona została Kujawom. Plonem tych wizyt okazały się umieszczone w dziele Kolberga liczne gadki, gusła, obrzędy i pieśni, które opatrzone adnotacją: „Od Kowala (Bogusławice), Od Kłótka, Od Więclawic” itd.

Szczególną ciekawość badacza wzbudziła zachowana jeszcze w dość dobrym stanie chata z 1611 r., na terenie folwarku bogusławickiego „poza spichrzem stojąca”. Drobiazgowy jej opis,



Podwójne tablice epitafijne Ludwika i Józefa Komeckich z końca XIX w.

ujęty jako reprezentatywny przykład budownictwa wiejskiego tej części Kujaw, a także wygląd dworu Ludwika Komeckiego znalazł się w Kolbergowym

dziele wydanym w 1867 r. w Warszawie. Część opisową uzupełniają rysunki obu tych budynków wykonane przez znanego malarza i rysownika – Wojciecha Gersona¹. Opracowując materiał dotyczący budownictwa etnograf opierał się także na informacjach, które pochodziły z ożywionej korespondencji między nim a Ludwikiem². Komecki był hojnym dobroczyńcą swojego parafialnego kościoła. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Kowalu.

Jego żonę Olimpię z Kleniewskich, córkę Maurycego i Józefy z Zawiszów, cechował gorący patriotyzm. Ofiarowała np. na potrzeby powstańców pieniądze pochodzące ze specjalnie na ten cel sprzedanego posagowego majątku Nieznanowice na Lubelszczyźnie. Mieli oni troje dzieci: syna Józefa (1842 – 1895), właściciela Bogusławic i Siemianowa k. Kutna oraz dwie córki – Ludwikę (1843 – 1906), żonę Bronisława Kretkowskiego z Więclawic oraz Helenę (ur. w 1847 r.), żonę Józefa Rościszewskiego z Sadłowa³.

Dodajmy, że dwie ostatnie przedstawicielki rodu Komeckich z Bogusławic, córki Zygmunta i Marii Karnkowskiej h. Junosza z Leszna w pow. kutnowskim, chlubnie zapisały się w służbie kościoła i ojczyzny. Starsza Krystyna (1902 – 1940), wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Je-

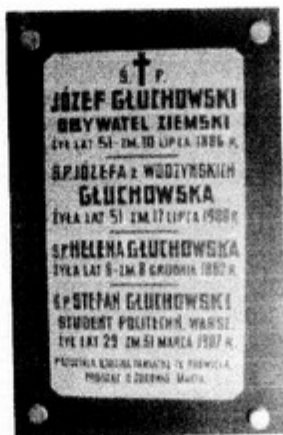
¹ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, serya III, cz. I *Kujawy*, Warszawa 1867, s. 33, 78–83;

² Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 64 i 66. *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. I i III, Wrocław-Poznań 1965, s. 145, 705.

³ T. Kretkowska-Kiersnowska, *Komecki Zygmunt...*, s. 75–76;

zusa Konającego (w zakonie s. Maria Augustyna), była przełożoną domów zakonnych w Polsce i za granicą, współpracowniczką św. Urszuli Ledóchowskiej⁴. Młodsza Maria Jadwiga (1903 – 1995), przez 37 lat pracowała jako lektorka języka francuskiego w WSD we Włocławku⁵. Po śmierci, jako ostatnia z rodu, została pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Kowalu. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył jej wierny wychowanek bp Roman Andrzejewski.

Kolejnym epitafium upamiętniającym zmarłych z innej rodziny ziemiańskiej jest tablica wykonana z czarnego marmuru, a poświęcona Głuchowskim.



Płyta wspominająca zmarłych z rodziny Głuchowskich

Wmurowano ją w pierwszy od prezbiterium filar nawy głównej po stronie południowej, w jego ścianę zachodnią, na wysokości 174 cm od posadzki. Dodatkowo zamocowana została w narożnikach czterema ozdobnymi, złotocnymi gwoździami. Wymiary prostokątnej, ułożonej wertykalnie płyty, wynoszą: 121 x 78 cm. Pole, na którym widnieje inskrypcja, jest zmatowane i jaśniejsze. Stanowi tło do tekstu wyko-

⁴ A. Ciechański, *Komecka Krystyna (1902 – 1940)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 106–108.

⁵ Tenże, *Komecka Maria Jadwiga (1903 – 1995)*, [w:] tamże, s. 108–109.

nanego majuskułą zmodernizowanego pisma blokowego, wydłużonego. Inskrypcja obwiedziona została czarnym paskiem bez żadnych ozdób szerokości 14 cm i kątach łagodnie ściętych. Napis jest wyśrodkowany, od góry w centralnym miejscu widnieje krzyż, a po jego lewej i prawej stronie odpowiednio litery: „Ś” i „P”. Każdy segment tekstu odnoszący się do kolejnej zmarłej osoby jest podkreślony poziomą, prostą kreską. Ciemno odbijający się napis głosi: Ś. † P. / JÓZEF GŁUCHOWSKI / OBYWATEL ZIEMSKI / ŻYŁ LAT 51 – ZM. 10 LIPCA 1886 R. / Ś. P. JÓZEFA z WODZYŃSKICH / GŁUCHOWSKA / ŻYŁA LAT 51 ZM. 17 LIPCA 1910 R. / Ś. P. HELENA GŁUCHOWSKA / ŻYŁA LAT 8 – ZM. 8 GRUDNIA 1882 R. / Ś. P. STEFAN GŁUCHOWSKI / STUDENT POLITECHN. WARSZ. / ŻYŁ LAT 29 ZM. 31 MARCA 1907 R. / POZOSTAŁA RODZINA PAMIĄTKĘ TĘ POŚWIEÇA, / I PROSZĄC O ZDROWAŚ MARYA.

Jak można się zorientować z tekstu inskrypcji, z rodziny tej na przełomie XIX i XX w. odeszli w siłę wieku rodzice, a także dziewczynka w wieku lat 8 i 29 letni student. Pozostał Mieczysław Adam Józef Głuchowski (1870 – 1925), który znany był w Kowalu z działalności w tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Należał on, obok ówczesnego prob., a późniejszego bpa lubelskiego, ks. Mariana Fulmana, do grona jej założycieli. Przez wiele lat pełnił w tej organizacji najwyższe funkcje, dosłużył się także wiele odznaczeń. Był jednak kawalerem⁶, dlatego o tej rodzinie w Kowalu dziś niestety mało wiadomo.

Następne w kolejności chronologicznej epitafia znajdujące się w kowalskiej świątyni poświęcone są duchownym. Najstarsze z nich, wmurowane naprzeciwko tablicy Głuchowskich, wspomina ks. Walentego Jędrzejewskiego. Zamontowano je za pomocą czterech ozdobnych, złotych guzów

⁶ S. Kowalski, *Głuchowski Mieczysław Adam Józef (1870 – 1925)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 80–81.

w ścianę wschodnią drugiego filaru po południowej stronie nawy, w wysokości 190 cm od posadzki. Prostokątna płyta z uszakami bez żadnych ozdób wykonana jest z czarnego marmuru. Jej wymiary: 50 x 55 cm. Na niej widnieje wyśrodkowany, ryty pismem czcionkowym i pomalowany na złoto napis: Ś.† P. / Ks. Walenty Jędrzejewski / ur. 10 Lutego 1868 r. w Kowalu / zm. 10 Lutego 1903 r. / w Szczutowie diecezji Płockiej / Poleca się modlitwom wiernych.



Tablica ks. Walentego Jędrzejewskiego zm. w 1903 r.

Niewiele wiemy o ks. Walentym Jędrzejewskim. Pochodził z rodziny rolników kowalskich, mieszkających przy obecnej ul. Piłsudskiego – Andrzeja i Katarzyny z domu Zakrzewskiej. Z tego rodu pochodzi kilku znanych w regionie i kraju kapłanów, których epitafia znajdują się również w kowalskiej świątyni (o nich poniżej). Młodszy o lat 18 brat Walentego, błog. ks. Dominik, męczennik z okresu II wojny światowej, jest od 2006 r. duchowym patronem Kowala. Z kolei o. Alfons Jędrzejewski, paulin częstochowski, którego dom rodzinny znajdował się na tzw. Starym Mieście, to nietuzinkowa postać zasłużona dla swojej wspólnoty zakonnej, jak również i Kowala, gdzie po I wojnie światowej był duszpasterzem.

Ks. W. Jędrzejewski ukończył seminarium duchowne we Włocławku,

wyświęcony został w 1893 r., po czym pracował jako wikariusz w parafii Działoszyn, w obecnym pow. pajęczańskim, woj. łódzkim. W tym czasie przebywał u niego najmłodszy z rodzeństwa, Dominik, który zamierzał zostać nauczycielem. Zapewne przykład starszego brata sprawił, że i on ostatecznie zapragnął zostać duchownym. Ks. Walenty przeszedł następnie do pracy w diecezji płockiej, najpierw do parafii św. Anny w Pomiechowie, w pow. nowodworskim, woj. mazowieckie (1897 – 1899), a później, do parafii św. Marii Magdaleny w Szczutowie, pow. sierpecki, gdzie zmarł i został pochowany w 1903 r.⁷

Kolejne epitafium poświęcone jest wybitnemu kapłanowi Diecezji Kujawsko-Kaliskiej ks. Konstantemu Waberskiemu (1845-1907), który był proboszczem kowalskim w latach 1886-1901. Zamocowane jest za pomocą sześciu haków w południowej ścianie pierwszego filaru od strony północnej na wysokości 200 cm od posadzki. Wykonane jest z białego marmuru z ciemnymi smugami i składa się z prostokątnej płyty, która posiada profilowane uszaki oraz nastawy zwieńczonej owalnie i zakończony krzyżem. Wymiary całego epitafium: 73 na 66,5 cm (płyta 73 na 46 cm). Tablicę i nastawę łączy owalna fotografia czarno-biała wykonana na porcelanie i przedstawiająca ks. prałata od pasa w górę, *en face*. Widać na niej mężczyznę w sile wieku, krótko ostrzyżonego, bez zarostu, ubranego w strój duchownego z koloratką i peleryną. Na piersi założony ma łańcuch z krzyżem i przepasany jest szerokim, zapewne purpurowym, pasem (jak na prałata przystało) z końcówką zwieszającą się ku dołowi. Poniżej zdjęcia, a nad inskrypcją, z górnych uszaków wysuwają się dwie gałązki. Jedna, z lewej strony (od patrzącego), to gałązka cierniowa, zapewne aluzja do zmagania księdza z

⁷ Przyczyną tej przedwczesnej śmierci (żył lat 35) było – wg przekazów rodzinnych – prawdopodobnie zakażenie rozwijające się od palca.

wielkimi wyzwaniem w pracy duszpasterskiej i poważną chorobą serca, która nękała go długo i ostatecznie stała się przyczyną jego przedwczesnej śmierci. Druga gałązka wyrzyta z prawej strony, to gałązka laurowa, będąca symbolicznym podsumowaniem niepospolitych osiągnięć tego pracowitego kapłana, obdarzonego zresztą przez przełożonych wieloma godnościami i przywilejami. Poniżej znajduje się tekst ryty masywnym pismem blokowym pomalowanym na czarno: Ś. P. / KSIĘDZU PRAŁATOWI / KONSTANTEMU WABERSKIEMU / B. PROBOSZCZOWI / WDZIĘCZNI PARAFIANIE / KOWALSCY. / 1907.



Ks. K. Waberski to nietuzinkowa postać. Urodził się w miejscowości Tumidaj k. Koła, kształcił się w gimnazjum w Trzemesznie, następnie studiował w Seminarium Duchownym we Włocławku, a później Akademii Duchownej w Warszawie i Petersburgu. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował m. in. jako wykładowca w macierzystym, włocławskim seminarium, był gimnazjalnym nauczycielem religii w Piotrkowi Trybunalskim (za co został odznaczony Krzyżem Zasługi), a także przewodniczącym konsystorza piotrkowskiego i kanonikiem honorowym kapituły kaliskiej. Po nominacji na proboszcza w Kowalu, zabrał się do licznych prac budowlanych. Z jego inicjatywy w 1893 r. dostawione zostały dwie nawy boczne oraz południowa zakrystia, a także obecny

budynek plebani. Rozbudowany został chór, położono do dziś istniejącą posadzkę, a ściany kościoła pokryte zostały polichromią. W prezbiterium zamontowano dębowe, neorenesansowe stalle, a także zakupiono w znanej poznańskiej firmie J. Szpetkowskiego eklektyczne stacje Drogi Krzyżowej. Ks. Waberski był miłośnikiem sztuki, architektury i muzyki. Kiedy pracował we włocławskim seminarium, jemu powierzono nadzorowanie prac konserwatorskich w katedrze. Fascynował go śpiew gregoriański. Napisał i wydał w Krakowie „Cancionale Ecclesiasticum” (1886). Doprowadził do utworzenia chóru działającego w kościele kowalskim, który osiągnął wysoki poziom artystyczny.

W uznaniu jego zasług mianowany został kanonikiem, później prałatem kustoszem kapituły katedralnej i scholastykiem tejeże. Dwukrotnie towarzyszył biskupowi ordynariuszowi w podróży do Rzymu. Najpierw w 1897 r. bpowi Aleksandrowi K. Bereśniewiczowi, a w roku 1906 bpowi Stanisławowi K. Zdzitowieckiemu. Został wówczas obdarzony tytułem Szambelana Jego Świątobliwości, a także prałatem papieża Piusa X⁸. W 1901 r. mianowany został proboszczem kilkudziesięciotysięcznej parafii św. Zygmunta w Częstochowie, a także tamtejszym dziekanem. Znając jego zamiłowania artystyczne i talent organizatorski powierzono mu bardzo odpowiedzialne zadanie: budowę kościoła zaprojektowanego w 1900 r. przez Konstantego Wojciechowskiego, architekta z Warszawy, który pod względem wielkości zaliczałby się do największych na ziemiach polskich. Ta monumentalna, neogotycka świątynia rozplanowana została na planie krzyża łacińskiego, z trzema nawami i transeptem oraz wydłużonym prezbiterium. Jego długość miała wynosić 100 m, wysokość nawy

⁸ *Katalog prałatów i kanoników włocławskich*, oprac. Ks. St. Chodyński, t. V, s. 977-979; J. Giergielewicz, *Waberski Konstanty (1845-1907)*, [w:] *Kazimierz Wielki...*, s. 244-245.

główniej 27 m, szerokość transeptu 46 m, szerokość korpusu nawowego 32 m, wysokość dwóch wież od frontu kościoła - 80 m każda. Ks. Waberski ostro zabrał się do tego wielkiego dzieła. Już 26 X 1901 r. zainaugurował realizację tego projektu osobiście zawożąc pierwszą taczkę kamieni na plac budowy. W 1905 r. przykryto już dachem mury nawy głównej, dając jej modrzewiową wieżbę dachową i kryjąc całość dachówką. Jednak wówczas nastąpiło załamanie w pracach budowlanych. Zadłużenie wynosiło 60 tys. rubli. Wtedy ks. Waberski wszystkie swoje oszczędności przeznaczył na budującą się świątynię. Wyczerpany pracą i chorobą serca zmarł 8 V 1907 r.

Ciekawostką jest również to, że następcą jego na stanowisku proboszcza w Częstochowie został ks. Marian Fulman, późniejszy biskup lubelski, który wcześniej (w 1901 r.) objął parafię kowalską po opuszczeniu jej właśnie przez ks. Waberskiego. Kontynuował on prace zapoczątkowane przez swego poprzednika, zresztą trwały one niemalże przez cały wiek XX. Kościołowi temu nadano wezwanie Świętej Rodziny, a po utworzeniu w 1925 r. na mocy bulli papieża Piusa XI „Vixdum Poloniae unitas” nowej sieci diecezji w Polsce, kiedy Częstochowa stała się także siedzibą biskupią, świątynia ta została ustanowiona katedrą⁹.

Parafianie kowalscy postanowili uczcić pamięć tego wybitnego duszpastera fundując mu epitafium, wykonane jeszcze w roku jego śmierci. Delegacja z Kowala w osobach: A. P. Jarzębskiego, J. Jędrzejewskiego i J. Sobczyńskiego brała również udział w manifestacyjnym pogrzebie, który odbył się w Częstochowie. Uczestniczyło w nim ponad 20 tys. ludzi¹⁰.

Z 1910 r. pochodzą natomiast dwie tablice inskrypcyjne wraz z popier-

siem, które zostały wmurowane w północną ścianę prezbiterium, nieopodal wejścia z zakrystii, na wysokości 115 cm od posadzki. Poświęcono je najwybitniejszemu człowiekowi urodzonemu w Kowalu, który wywarł wielki i pozytywny wpływ na losy całego kraju. Był nim syn 50-letniego księcia na Kujawach Brzeskich, (późniejszego króla Polski) Władysława Łokietka i 44-letniej księżnej Jadwigi (córki księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego) - król Kazimierz Wielki, zresztą jedyny władca Polski, którego potomni obdarzyli tak zaszczytnym przydomkiem. To jemu wdzięczni mieszkańcy Kowala i okolic w okresie zaborów postanowili oddać hołd, a zarazem wyrazić w ten sposób swe patriotyczne uczucia.



Obelisk wykonany został przez Franciszka Gontarskiego prowadzącego wówczas warsztat artystyczno-kamieniarski we Włocławku. Jego wymiary wynoszą 150 na 200 cm, tablice o kształcie trapezoidalnym wysokie są na 63, a szerokie 43 u góry i 48 na dole cm każda. Szeroka na 67 cm i wysoka na 103 cm sylwetka króla osadzona została na poziomej belce wspartej na dwu wystających z muru podporach. Część centralna składa się z niszy, w której znajduje się wykonane z janikowskiego piaskowca popiersie króla wzorowane na znanym portrecie Kazimierza Wielkiego autorstwa Jana Matejki. Na zewnątrz półkuliście zwieńczonej niszy, w centralnym miejscu ulokowane jest jabł-

⁹ www.archikatedra.pl/viewpag.php?page_id=1-46k, z dn. 27.IV 2008 r.

¹⁰ J. Giergielewicz, *Waberski Konstanty...*, s. 244.

ko królewskie, jeden z elementów składających się na insygnia koronacyjne władców Polski. Jabłko to nie ma jednak zwieńczenia w postaci krzyża, ale motyw ten pojawia się w postaci skrzyżowanych centralnie pasków nałożonych na jego kulistą czaszę. Królewski biust flankowany jest dwiema tablicami z czerwonego, kieleckiego marmuru, które otoczono szerokim obramowaniem z uszakami. Postać władcy ujęta jest *en trois quarts*. Włosy długie, spadające na plecy, podobnie obfite wąsy i broda. Na głowie bogato zdobiona korona, wzorowana na autentyku, którym jest tzw. Korona Sandomierska¹¹.



Król Kazimierz ubrany jest w długie, luźne, spięte pod szyją płaszcz, na którym umieszczone są dwie małe tarcze herbowe z orłem piastowskim (bez korony). Płaszcz narzucony na szatę zapiętą rzędem gęsto rozstawionych guzików i spiętą ozdobnym pasem. W prawej ręce król dzierży pozłacane berło, którego koniec stanowi kula zwieńczona krzyżem, lewa wsparta jest na grubej księdze statutów. Należy tutaj

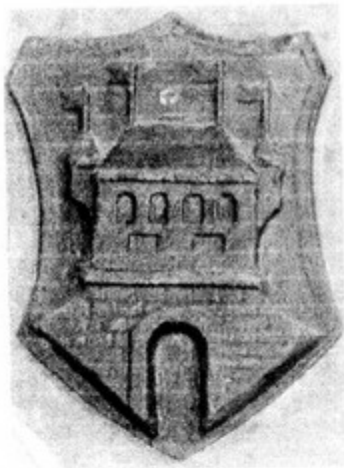
dodać, że autentyczne berło, którym obdarzono popiersie królewskie w 1910 r. zaginęło w czasie okupacji hitlerowskiej i do dnia dzisiejszego się nie odnalazło. Obecne, wcale niepodobne do pierwowzoru, ufundowano w roku 1960 z inicjatywy ks. Stanisława Anzorge, ówczesnego proboszcza kowalskiego, aby upamiętnić w ten sposób 650 rocznicę urodzin króla¹². Pod popiersiem widnieje napis wyryty majuskułą, stylizowany i dawniej pomalowany na złoto: KAZIMIERZ WIELKI. Popiersie wielokrotnie było poddawane różnym zabiegom konserwującym i upiększającym, np. zabrudzone powierzchnie piaskowca często malowano farbą olejną. Ostatnia konserwacja królewskiego biustu i tablic sfinansowana przez Urząd Miasta Kowala i wykonana w czerwcu 2008 r. przez konserwatora Danutę Jaskulak z Poznania usunęła kilka warstw farby, co przywróciło szacownemu zabytkowi pierwotny wygląd.

Pierwsza tablica znajdująca się po lewej stronie wizerunku króla (od patrzącego) zawiera następującą inskrypcję rytą różnej wielkości stylizowanym pismem majuskułowym pomalowanym na złoto: KAZIMIERZOWI III / KRÓLOWI POLSKIEMU / DLA SŁAWNYCH DZIEŁ WIELKIM / DLA MIŁOŚCI LUDV KRÓLEM CHŁOPKÓW / NAZWANEMV / W SZEŚĆSETNĄ ROCZNICĘ / VRODZIN W KOWALV / W ŚWIETNEJ PRZESZŁOŚCI / OTUCHE NA PRZYSZŁOŚĆ BIORĄCY / PARAFIANIE KOWALSCY / 1310 – 30 KWIETNIA – 1910. Wielkość liter stopniowo zmniejsza się w każdym następnym wersie poczynając od pierwszego, na czwartym kończąc. Dalej tekst zachowuje stałą wysokość znaków. W tych pierwszych czterech wersach zastosowano uncjalne U, dalej, również na tablicy po prawej stronie rzeźby, konsekwentnie wyryto łącińskie V. Druga ta-

¹¹ M. Rożek, *Królewska Katedra...*, s. 160.

¹² J. Giergielewicz, *Perypetie z popiersiem Kazimierza Wielkiego z kościoła pw. św. Urszuli w Kowalu*, „Informator Kowalski”, 2007, nr 19, s. 14 i 18.

blica zawiera tekst ryty podobnym krojem liter, ale już jednakowych pod względem wielkości. Głosi on, co następuje: POLSKĘ ZASTAŁ DREWNIANĄ / MVROWANĄ ZOSTAWIŁ / ŚWIĄTYNIE KLASZTORY / KV CZI BOŻEJ WZNOŚIŁ / STATVTEM WIŚLICKIM / PRAWO POLSKIE VGRVNTOWAŁ / AKADEMIE KRAKOWSKĄ / KV CHWALE NARODV ZAŁOŻYŁ / RVŚ CZERWONĄ / DO POLSKI PRZYŁĄCZYŁ / WIARĘ KATOLICKĄ / NA RVSI VTWIERDZAŁ. Obie tablice ozdobione są ponadto w dolnych, zewnętrznych narożnikach metalowymi tarczami herbowymi o wymiarach 16 x 10 cm. Mają one kształt zbliżony do tarcz renesansowych. Na lewej wyobrażony jest relief herbu miasta Kowala, na prawej widnieje piastowski orzeł w koronie.



Herb Kowala przytwierdzony do lewej tablicy monumentu Kazimierza Wielkiego w kowalskim kościele

O ten w sumie dość niepozorny pomnik poświęcony naszemu znakomitemu władcy toczyła się w okresie zaborów zacięta walka. Po rewolucji w 1905 r., kiedy zelżał nacisk rusyfikacyjny, pojawiła się inicjatywa upamiętnienia postaci K. Wielkiego w miejscu, gdzie ujrzał światło dzienne. Planowano wystawienie stosownej kapliczki lub choćby kamienia. Hasło to zostało publicznie wyrażone nawet w prasie, konkretnie w

„Przeglądzie Katolickim”, przy okazji relacjonowania wizyty bpa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego w Kowalu, która odbyła się we wrześniu 1905 r.¹³ Pomysł ów starano się urzeczywistnić grono zacnych i patriotycznie nastawionych obywateli na czele z proboszczem kowalskim, ks. kan. Stanisławem Jackowskim, uczestnikiem powstania styczniowego i Sybirakiem. Rozpoczęto akcję zbierania pieniędzy, a ks. prob. napisał i wydał drukiem w 1910 r. pracę pt. „O życiu i czynach króla Kazimierza Wielkiego”. Miała ona na celu popularyzację tej wybitnej postaci i także, dzięki dochodowi uzyskanemu z jej sprzedaży, powiększenie funduszy przeznaczonych na realizację owego przedsięwzięcia. Ze względu na ponowne zaostrzenie kursu polityki rosyjskiej przeciwko Polakom, trudno było uzyskać zgodę na ulokowanie pomnika w mieście. Postanowiono zatem prace prowadzić konspiracyjnie, a obelisk, bez informowania o tym fakcie władz, zamontować w kościele. Ostatecznie dzieło uwieńczone zostało sukcesem. Stało się to za sprawą następnego już proboszcza w Kowalu, ks. kan. Ignacego Zbirochowicza¹⁴.

Odstąpienie pomnika miało bardzo uroczystą oprawę, choć nie zapominano o niezbędnych środkach ostrożności. Na przykład F. Gontarski przywiózł do Kowala swoje dzieło w przeddzień jego odstąpienia i wszelkie prace instalacyjne, w tym murarskie, dokonał w nocy. Dokładnie w 600. rocznicę urodzin króla, 30 IV 1910 r. w kowalskim kościele parafialnym odbyło się podniosłe nabożeństwo żałobne. Symboliczna trumna usytuowana na katafalku stała pośrodku świątyni. Celebrans ks. I. Zbirochowicz wygłosił płomienną homilię, w której przypomniał wielkie

¹³ Tamże, s. 14.

¹⁴ K. Konarski, *O tem jak ksiądz Zbirochowicz pomnik Kazimierza Wielkiego w Kowalu stawiał*, „Ziemia”, Warszawa 15 X 1926, r. XI, nr 20, s. 308-310.

zastugi i dokonania Kazimierza III. Następnie poświęcił pomnik, a jego odsłonięcia dokonał sam twórca – F. Gontarski. Oprawę muzyczną zapewnił miejscowy chór, któremu towarzyszył specjalnie na tę okazję przybyły z Kutna zespół 30 uczniów szkoły handlowej (z opiekunem Chrupczałowskim) grający na cytrach. W tej podniosłej uroczystości religijno-patriotycznej uczestniczyła ówczesna elita miasta Kowala, goście z okolicy, w tym z Włocławka i przedstawiciele prasy, również warszawskiej. Obecni byli m. in. wybitny agronom, pedagog, animator życia gospodarczego i działacz patriotyczny, a także prezes Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – Antoni Władysław Byszewski¹⁵, członek tegoż towarzystwa Gustaw Moczarski, reprezentanci miejscowego ziemiaństwa ze znanej, dawniej senatorskiej rodziny Kretkowskich: Leon Zygmunt z Baruchowa¹⁶ i jego stryjeczny brat Ignacy Zygmunt z Grodna k. tegoż Baruchowa¹⁷. Ponadto wójt i pisarz z gminy Pitukowo Józef Borowy, nauczyciel ze wsi Brzezcie oraz redaktorzy warszawskiego „Gońca” i włocławskiej „Gazety Kujawskiej”¹⁸.

Informację o wystawieniu pomnika w Kowalu na Kujawach, wraz z zamieszczonymi na tablicach inskrypcjami, podała również gazeta „Warszawskij Dniownik” wydawana w stolicy guberni po rosyjsku. Niektóre fragmenty, np. takie, które mówiły o czerpaniu otuchy na przyszłość, czy przyłączeniu przez K. Wielkiego Rusi Czerwonej i utwierdzeniu tam wiary katolickiej wzbudziły niepokój cenzora oraz urzędników gubernialnych. Wkrótce sprawa została

przekazana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu i nabrała „dużej wagi”, by tak rzec państwowej. Uznano, iż na tablicach znalazły się: „napisy o treści politycznie tendencyjnej, mające na celu podsycanie w parafianach separatystycznych ideałów polskich”¹⁹. Zażądano zatem usunięcia pomnika z kościoła. W sprawę zaangażowano władze państwowe i kościelne różnego szczebla. Zaczęto naciskać na ks. I. Zbirochowicza, aby popiersie oraz tablice zostały zdemontowane, ten jednak stosował liczne wybiegi. Polecił zamalować bulwersujące zaborców napisy, przesuwiał termin jego rozbiórki. Wreszcie, kiedy musiał wymontować z prezbiterium królewski biust, nakazał, aby pozostał po nim ślad w postaci wiele mówiącej dziury, stanowiącej jakby niezabliźnioną ranę. Urzędnicy nakazali usunięcie i tej niezwyklej pamiątki po Kazimierzu, on jednak tłumaczył, iż zostanie to wykonana w następnym roku, podczas planowanych prac konserwacyjnych w kościele. Jednak remont szczęśliwie dobiegł końca, a dziury pozostały, by świadczyć o niezłomnym charakterze ks. Zbirochowicza, a przede wszystkim rozbudzać w parafianach kowalskich i przebywających tu gościach uczucia patriotyczne. Dopiero w 1915 r., w okresie I wojny światowej, po wycofaniu się Rosjan z tych terenów, popiersie K. Wielkiego wróciło już na stałe w dawne miejsce do prezbiterium w kowalskiej świątyni.

Arkadiusz Ciechalski

Kowal

Zdjęcia autora

¹⁵ Zob. B. Ziółkowski, *Byszewski Antoni Władysław*, [w:] *WSB*, t. I, s. 36–38.

¹⁶ A. Ciechalski, *Kretkowski Leon Zygmunt Emilian h. Dołęga (1856 – 1924)*, [w:] *Kazimierz Wielki*, s. 122–123.

¹⁷ Tenże, *Kretkowski Ignacy Zygmunt Władysław h. Dołęga (1863–1948)*, [w:] tamże, s. 117–119.

¹⁸ Konarski K., *O tem jak ksiądz Zbirochowicz...*, s. 309.

¹⁹ Pismo General-Gubernatora Georgija Skalona do bpa Kujawsko-Kaliskiego S. K. Zdzitowieckiego z 17 (30) IV 1910 r.; J. Giergielewicz, *Perypetie z popiersiem...*, s. 14.

Z żałobnej karty

Pamięci Eugeniusza Klockowskiego,
włocławskiego przewodnika PTTK

Drogi Kolego Eugeniuszu!

Byłeś wiele lat przewodnikiem PTTK. Przewodnicy ukochali wędrowanie, podróże. Ukochali czynne poznawanie świata – i ukochali też dzielenie się tym swoim zauroczeniem z ludźmi. Wielokrotnie można było Cię spotkać na różnych szlakach, nie tylko we Włocławku, w różnych miejscach naszego regionu: w Wieńcu, w Ciechocinku, w Licheniu... Byłeś jednym z seniorów naszego przewodnickiego Koła, Twoja wiedza i doświadczenie, Twoje publikacje stanowiły cenny materiał, zwłaszcza dla młodszych koleżanek i kolegów. Twój sposób mówienia (byłeś przecież także aktorem) na pewno pozostanie w pamięci wielu słuchaczy. Przewodnicką pasję zaszczepiłeś też swej córce, śp. Ani, naszej Koleżance. Zapamiętamy Cię nie tylko jako przewodnika i krajoznawcę, ale także – może nawet przede wszystkim – jako uśmiechniętego, z poczuciem humoru, ciepłego, sympatycznego człowieka.

Wszystko na tym świecie przemija... Wyruszyłeś w najdłuższą podróż... Opuściłeś swych Bliskich i nas, włocławską turystyczną rodzinę. Żegnamy Cię – ale z wiarą, z przekonaniem, że śmierć wszystkiego nie przekreśla. Bądź naszym przedstawicielem „po tamtej stronie”, gdzie – jak mawia nasza Prezes – „włocławscy przewodnicy zdążyli założyć drugie, niemałe już koło...”

Spoczywaj w pokoju!

Spis treści:

Od Mahna do Bohma. /część 3/. *Andrzej Adamczyk*

Ludwik Lidwin. Nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku. (1889 – 1986). *Marian Pawlak*

O epitafiach znajdujących się w kościele pw. Św. Urszuli w Kowalu i osobach na nich upamiętnionych / część 5/. *Arkadiusz Ciechalski*

Z żałobnej karty. Pamięci Eugeniusza Klockowskiego, włocławskiego przewodnika PTTK.

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK

Włocławek, ul. Słowackiego 1a

Wydawnictwo sponsoruje: Pan Janusz DERLAK, Włocławek